

TATRZANIN

VOL. 1 NO. 2

TATRZANIN

JANUARY, 1948

Wesołych - Świąt



Tatrazanin

TATRARION

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, N.J.

EDITOR
Thaddeus Gromada

ASS'T.EDITOR
Jane Gromada

EDITORIAL ADVISOR
John W. Gromada

ART EDITOR
Mathew Gacek

EDITORIAL STAFF
Edward Lojas
Joseph Karoz
John Karoz

Florence Potoczak

Address all correspondence to Thad. Gromada, 15-Louisa St., Passaic, N.J.
Subscription rate: 50¢ per year
15¢ single copy

Baczność!!

Po olbrzymim sukcesie "Wesela Góralskiego", Stowarzyszenie Górali Tatrzzańskich Koło No. 11 zdecydowało urządzić bardzo zabawną, regionalną sztukę pt. "NIESPODZIANE ZREKOWINY".

Impreza ta odbędzie się 25go stycznia, 1948 o godzinie 6:30 wieczorem w pięknej sali Domu Ludowego w Passaic. Cały zespół górali pod kierownictwem Jana Gromady jest naprawdę znakomity. Nadmienić trzeba że Ludwina i Stasia Babicz które dopiero kilka miesięcy temu przybyły z Polski, po raz pierwszy wezmą udział razem z całym zespołem w tańcach i śpiewach góralskich.

Następujące osoby wezmą udział w sztuce: Stasia Soltis, Magda Drużalonka; E. Lojas, Szymon Drużaka; H. Kedroń Józek; Aniela Gromada, Brygida Kwaternyna; Jan Gromada, Organista Grajoarek; T. Gromada, Wojtek; J. Karoz, Kanty Rak; W tańcach i śpiewach: M. Karoz, Janina Gromada, E. Siedlarczyk, H. Kosek, M. Habina, A. Stój, B. Babicz, A. Kurnat, J. Soltis, Jan Karoz, Stan. Karoz.

Po przedstawieniu odbędzie się WIELKI BAL KARNAWAŁOWY przy dźwiękach orkiestry znakomitej.

Obrządki Wigilijne

Po wieczery wilijnom dziywki leca do pola prosto za końskom sopkę słuchać, we ftoryj stronie bedzie pies scekol, bo uwazujom tak: Ze z ftorej strony pies scekol, to z tyj strony dostanie dziywka chłopa.

Gaździna zaś syćkie lzyki pozbiyro i związe do kupy powrózkijom od zopaski na to, coby sie pastyryzowi w lecie na pastwisku statek nie ozkaził i nie gziył. Dziywki zaś, jak sie wracaja ze słuchanio, zavezna do izby z bojska okłacek owsiiany, a gazdowie cysto plynkie go ozdzydaja po calućkijj izbie i po tyj słomie sie gonia koło ław i stoćkół, coby im zaś bez rok jojek nie traciły kury. Potem gaździno kapi chłopa i zywirto sie koło kiernicki, coby gaździnom kości w połak nie bolały jak bedom zgłęci grule sadzić we wiesne, gazda zaś podskakuje prosto do góry końcym coby sie zaś owies nie powalył, potem pójdzie jesce na bojsko i wyrznie cepami o forzty, za korbę mlynek pokręci i obyrtnie zeby tyz mieli cały rok hetkę do roboty.

Dziywki ta jesce wiedzą o jednyj wróbbie cy sie w tym roku wtoro wydo. I tak jak syćko porytku po wieczerzy, to sie zganiają do jednyj chałupy, tam ka mieli dziywke jedynice sianem nakryty stół obstąpił i wyciągają ze siana spod chuściny po ździłybęku siana. Jak ździłbo mo od nogi, to ta, ftoro go wyciągła do prowdy w tym roku sie wydo.

In the Tatras

In the lovely Tatra Mountains live a people oh so dear,
Whose great courage and mountain wisdom make them only the Lord to fear.
Who has seen them knows the beauty of their maidens sweet and fair.

These fine people know the hardship of a winter cold and long.
These fine people know the sweetness of a summer full of song.
So I tell you with fine feeling, so I tell you with words of love.
If hardships and worries you are always seeing,
Look into the lovely Tatras high above.
Edward Lojas



"Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus"

Dwie Drogi

Zmrok już zapadał, kiedy w stronę Klukuszowej jechał gazda z Krauszowa wioząc drzewo do tracza. W drodze zauważył jakąś niewyraźną postać, zbliżającą się z naprzeciwka.

"Co tyz to hań idzieś," myślał wpatrując się coraz lepiej, "żyd", nie żyd, brodzisko takie, jak nieprzymierzający u Langiera z miasta, co oielełami kupyk, a tu zaś pasie jakimsi postronkiem przeposany i korunka dość tego przy nim wisi.

Zbliżył się już do niego kilka kroków, gdy oto przechodzień zdjął kapelusz i zatrzymując się pozdrowił gazdę, "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus."

Gazda wstrzymał konia, zeskokczył z wozu uwiązał lejce u podkózka, podłożył skałę pod koło, by się wóz nie cofał i zwracając się w stronę przechodzień, odrzekł, "Niegze będzie."

"Gospodarzu, którydy tu prowadzi drogą do Nowego Targu?"

"A oacie wy za jeden", spytał gazda, przyglądając się mu ciekawie od góry do dołu i od dołu do góry.

"Ja jestem Brat Dominik."

"Włera, Brat Dominik, uhm, może być bo i jo mam brata, ino mu zaś wiecie nie Dominik, ha Maciej."

"Toście wy niby sprostorni bracišek. Wiem. A do jakiej-ze společnosti należycie: Jezuwit, Apucyn, Kamendula, cy jaki?"

"Ja jestem, widzicie, gospodarzu z takiego bractwa, które się za zatwardziałymi grzesznikami wstawia u Pana Boga, modli się za nich i wskazuje im drogę do nieba.

"Aha, toście wy jest taki. Wiem." Odwiązał lejce, odsunął nogą skałę, siadł na wóz, poczem przesunawszy fajkę, z jednego kącika ust do drugiego, spojrział jeszcze raz na Brata Dominika i mruknął, "Styjo, styjecno, do nieba droge to wie, a do miasta to nie wie.... Wio mały."

--A. Zachemski

Góralski Fotograf

Pan Abraham Schwartzler który obecnie jest oficjalnym fotografistą Zespołu Górali Tatrzańskich urodził się w samym Zakopanem. Przyjechał do Ameryki jedenaste lat temu do Bronx, N.Y. gdzie stale zamieszkuje. Jest on doskonałym fotografistą i brał zdjęcia podczas przedstawień: "Komornik Swatem", "Wesele Góralskie", na bankiecie pp. Babioz, i ostatnio na Międzynarodowej Wystawie w 71st Regiment Armory w Nowym Yorku.

Pan Schwartzler jest zapalonym zwolennikiem góralszczyny i zasługuje na uznanie za swą piękną pracę.

Tadeusz Gacek

Dnia 24go sierpnia przyjechał do Utica, N.Y. nowy i młody góral, Tadeusz Gacek. Pomimo nowoczesnej transportacji przyjechał on na bocienie. Szczęśliwi rodzice pp. Jan i Anna Gacek są dumni ze swego potomka.

Jan Gacek jest kierownikiem Zespołu Góralskiego w Utica i wice-prezesem w Kole No. 16.

Górale w Passaic cieszą się że górali przybywa, i życzą młodemu Tadeuszowi ażeby wyrósł na dzielnego Polaka i Górala.

Wigilja

Podezas gdy się jedzenie chłodziło, rozścielono w izdebce stół potrzebniejszy drobnym sianiem, i przykryto lnianym obrusem.

Wszyscy przeszli do izdebki i pokłękali na ziemi....

"Pobłogosław, Panie, te dary"...mówił z przejęciem Błażej, a inni powtarzali za nim....

Tylko mały Józus nie uczuwał tego nastroju religijnego, pierwszy wygramolił się za stół na ławę i wybrał swoją łyżkę, a w czasie modlitwy zjadł dwa opłatki, rozważnie pominałszy leżący przed sobą, bo wiedział że ten mu i tak nie ucieknie..

Z przejęciem w tej ważnej chwili obsiedli stół, a gdy gospodyni ponosiła miski i zajęła swe miejsce poczęli się łamać opłatkiem...Łamali się naprzemian wszyscy, po dwa, trzy razy. Dzieci chichotały głośno kumornica miała kzy w oczach; powaga chwili rysowała się w twarzy Błażeja i żony jego..... Reka mu drżała, gdy jej podawał opłatek....

"Niech Pan Bóg dobry pozwoli dożyć, doczekać drugie wilji w szczęciou...zgodzie", pocałował krusze włosy żony. Kumornica się nałczyć nie mogła obojgu że ją tak przycarnęli...Wesołość powróciła, gdy matka podała pierwszą miskę. Rzucili się zgłodniałi i wyławiali drewnianymi łyżkami okrągły groch w brunatnej wodzie..Potem szka kapusta z grochem i suszonymi grzybami, polewka śliwowa z ziemniakami, na ostatku karpiele ze słodkiem mlekiem. Dwie miski wypróżnili z kretesem, na trzeciej zostało mało na dziś, na ostatniej najwięcej.

Najedli się dosyta, jak w żadnym dniu całego roku; to była ich wigilja. Matka, pozlewała resztę jada bydłu na polanie.

"Przecie i ono szuje, że dziś o północy zjawi się Zbawiciel świata", mówił Błażej. "Niech zje, niech i ono mo wilję, jak sie patrzy...."

Po wieszczy ojciec wniósł podkaźniczkę do izdebki, siadł przy stole i począł wycinać nożyczkami kółka z opatków kolorowych. Dzieci przysunęły się ku niemu, za-patrzone, szczęśliwe, jak nigdy.

Gdy gospodyni wyjęła upieczone kołaczki i wyniosła na chłód, a Teresa skończyła odbywać się z bydem wszystkim znaleźli się razem w ciepłej

izbie, gwarząc wesoło i ubierając podkaźniczkę...

I wieczer przedko zleciał. Przed północnym wpadł Wojtek z Doliny, zmazrnięty, jak dołek, nie mogąc nawet palców rozprościć, w których dzierzył zamyśloną latarkę...

"Idziecie na jutrznię?"

"Idziemy."

"To się zbierzcie."

Tańczył po izbie, by jakoś rozgrzać a tymczasem Błażejowa z Tereską wdziewały kacy. Błażej się obuwał i pchał ocieplki słomy do kierpców bo mróz nie śpasuje.

Wnetki się zebrał i poszli razem na jutrznię, w chałupie została kumornica z dwójgim dzieci, uszczęśliwiona że posiedzi w ciepłe po takiej uczcie; miała jednak niemało kłopotu z Józusem, który nie mógł usnąć i wrzeszczał co chwila, że mu wigilja siedzi w brzuszku i gniecie.....

---Władysław Orkan

Górale na Wystawie

W poniedziałek 3go listopada na Międzynarodowej Wystawie Prac Kobiecych, która odbyła się w Zbrojowni 7lgo Pułku Piechoty przy 34 ul. i Park Ave. w Nowym Yorku, wystąpił Zespół Górali Tatrzańskich z Janem Gromada na czele.

Górale wykonali taniec krzesany, zwyrwany i zbójnicki wywołując burzę oklasków. Przeszło trzynaście tysięcy widzów podziwowało tańce i stroje Górali Tatrzańskich.

Na programie przemawiał Gubernator stanu New Yorku, Thomas E. Dewey. Czterdzięści-sześć narodowości brało udział na tegorocznej wystawie.

Następujące osoby brały udział w występie: Jan Gromada, Tadeusz Gromada, Bolesław Babicz, Stasia Soltis, Janina Gromada, Ludwina Babicz, Stasia Babicz i Aniela Gromada.

ZAMOWIENIE PRENUMERATY "TATRZANINA"

"Tatrzanin" 15-Louisa St. Passaic, N.J.

Prosimy nam dostarczyć Tatrzanina na okres rok czasu. Załączamy 50 centów.

Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....Stan.....

Podróż z Podhala

Końcem sierpnia b.r. z małej wioski Załuczne na Skalnym Podhalu wyruszyła matka z małą córeczką na długą podróż. Chociaż ze łzami w oczach żegnały swych krewnych i znajomych, jednak czuły wielką radość w sercach bo po ośmiu latach zbliżała się nareszcie chwila złączenia się z mężem i ojcem.

Na stacji kolejowej w Czarnym Dunajcu wsiadli na pociąg, który po 12 godzinach przybył do zniszczonej stolicy umęczonej Polaki, Warszawy. Stąd wyjechali samolotem do Berlina. Po raz drugi, matka góralska i córeczka wsiadli na czarny pociąg, zatrzymując się w Bremerhafen. W porcie czekał już na nich okręt wojskowy U.S.S. Thomas Barry. Podróż przez burzliwe morze była męcząca ale po uwidzeniu Statu Wolności i ogromnych drapaczy chmur w sobotę, 13go września zapomnieli o trudnościach. Miały tylko na myśli nadchodzące spotkanie.

W Staten Island z niecierpliwością czekał na nich Bolesław Babicz, mąż Ludwiny Babicz i dumny ojciec jedenastoletniej Stasi. Po serdecznych całusach i objęciach wyruszyli w stronę nowego mieszkania w Cliffside Park N.J.

Gdy członkowie Stowarzyszenia Górali, w Passaic dowiedzieli się o przybyciu żony i córki Bolesława Babicza z Podhala, zdecydowali urządzić niespodziankę w formie bankietu powitalnego. Bankiet ten odbył się 21go września w Polskim Domu, gdzie przeszło 60 członków było obecnych. Prezes Jan Gromada powitał panią Ludwinę Babicz i córkę do grona górali. Do tego przyłączył się Kapelan Kś. Jan Wetula i wszyscy zebrani. Po bankiecie odbyła się zabawa czysto góralska z muzyką i tańcami, która niewątpliwie przypomniawszy wszystkim zebrany "TATRY I PODHALE".

Wiadomości z Podhala

Z przyjemnością dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomościami z Podhala....Nawiązaliśmy korespondencje z p. Feliksem Gwiżdżem, byłego prezesa Głównego Zarządu Zw. Podhalan w Krakowie...Również otrzymaliśmy list od Stanisława Gąsienica /Sieczka/ kierownika slynego Zespołu Zakopiańskiego....Pan Gąsienica otrzymał pamiętnik "Podhalanin"...Cieszy się że górale w Ameryce niewstydyzą się swych bukowych portek ale je dumnie przywdziewają...Dalej pochwała akcję Stowarzyszenia Górali Tatrzańskich za rozkrzewienie wśród młodzieży i obcych muzykę, śpiew, i tańce z Podhala....Pan Władysław Czyszczon, były sekr.Ogniiska Zw. Podhalan w Rabce, donosi nam że Związek Podhalan w Polsce dźwiga się powoli do dawnego znaczenia... Pan Czyszczon otrzymał pamiętnik "Podhalanin" i gazetkę "Tatrzanin" i pisze: "W międzyczasie otrzymałem od brata pańskiego Francka, który przywiozł z Ostrowska "Podhalanina", a ostatnio gazetkę wydana przez syna pana Tadeusza, za które serdecznie dziękuję. Czytaliśmy ją razem z kilku członkami b. Zarządu Związku Podhalan z Rabki i podziwialiśmy rozmach z jakim wydaliście "Podhalanina", przepiękne zdjęcia, dobrze z pomysłem opracowany no a szczególnie papier na którym został wydany, wspaniały"...Dalej donosi nam że słynny kobziarz Mróz zmarł w Ponornie...Kazimierz Przerwa-Tetmajer, piewsca Podhala, zmarł we Warszawie..... Antoni Zachemski zginął w Oświęcimie w obozie w roku 1943.....Śląski Czerwony Krzyż buduje olbrzymi gmach dla śląskich dzieci zagrożonych, gruźlicą w Rabce.....Pan Czyszczon dostarczył tam partję rur cementowych i drenów.



Niespodziane Zrękowiny

W NIEDZIELE, 25-go STYCZNIA, 1948 R.

W POLSKIM DOMU LUDOWYM

No. 1-3 Monroe ul. w Passaic, N. J.

Wstęp dla Dorosłych 70c

Wstęp dla Dzieci 25c z taksą

Początek o godzinie 6:30 wieczorem

Dzis i Jutro

/Artykuł ten nadesłany z Polski wprost do Redakcji "Tatrzanina"/

Dzisiaj naogół niema już w społeczeństwie polskim wątpliwości co do postawy górali w czasie wojny. Ze "Goralenvolk" był robotą tylko zdegenerowanych jednostek, że ogromna większość ludności góralskiej nie miała z nią nic wspólnego, wie o tem dzisiaj bodaj każdy. Wszyscy ci, którzy mieli możność bliższego wejścia w sprawę podhalańskie w latach niewoli wyrobili sobie o nich zgodny sąd. Wypowiedział go krótko i węzłowo Jan Gwalbert Pawlikowski, stwierdzając w "Twórczości" /styczeń 1946/: Goralenvolk to nie góralszczyzna, to nawet nie Zakopane. Góralszczyzna obrony nie potrzebuje. Sformułował go jasno i wyraźnie Mieczysław Wionczek, pisząc w "Odrodzeniu" /Nr. 24, rok 1945/: "Bohaterstwo całego w "Sperrgebiet Hoche Tatra", więcej waży niż hańba kilkudziesięciu ukaranych zresztą". W tym samym "Odrodzeniu" /Nr. 29 rok 1945/ stwierdził Jan Alfred Szczepański: "Większość górali zdała nieprawdopodobnie trudny egzamin z odznaczeniem."

Tak, te rzeczy są dzisiaj bezsporne. Natomiast warto się dzisiaj zająć sprawą regionalizmu podhalańskiego. Jeśli bowiem górale w ogromnej swej większości "zdali nieprawdopodobnie trudny egzamin z odznaczeniem," to było to w dużej mierze zasługą ruchu podhalańskiego, zasługą tego, co brakło u nas głosów wyrażających opinię przeciwną, głosów oskarżających regionalizm o przygotowania gruntu pod "Goralenvolk". Oskarżenie to jest całkowicie bezpodstawne, krzywdzące i byłoby rzeczą szkodliwą, gdyby ktokolwiek temu oskarżeniu zawierzył. Podhalański ruch regionalny, którego wykładnikiem był Związek Podhalańców nie tylko nie ponosi żadnych odpowiedzialności za akcję "Goralenvolk", ale przeciwnie, przyczynił się on znacznie do pogłębienia w góralach świadomości i narodowej i ściszejzego zespolenia ich z Rzeczpospolitą, do uodpornienia ich zazakusy separatystyczne.

Czymże był w istocie ruch podhalański?

Początki jego tkwią w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy to na gruncie krakowskim znaleźli się pierwsi synowie góralscy, kształcący się w tamtejszych gimnazjach. Mieli oni w Krakowie niełatwe życie: Krakowianie wyśmiewali nieśmiały i "dziwacznie" ubranych górali, na łatwie szkolnej dokuczano im dotkliwie. Jak opowiada dyr. Jakób Zachemski, w latach tych na ulicach Krakowa kpięto sobie z górali i wytykano im ich strój /który dopiero później stanie się modny i popularny./ W tych warunkach synowie góralscy, uczący się w Krakowie, poczuli się łączyć, skupiać, umacniać w swojej góralości, z której byli dumni i której bynajmniej nie zamierzali porzucić. U kolebki tego ruchu stali m.inn. późniejszy dyrektor gimnazjum św. Anny Jakób Zachemski z Odrowąża, prof. Andrzej Stopka z Kościelisk /ojciec znanego artysty dekoratora scen krakowskich A. Stopki/, prof. gimnazjum św. Jacka, Józef Kantor, dyrektor KKO w Krakowie Dorawski Józef z Pyzówki. W gronie tych ludzi zaczęła krzepnąć idea podhalańska, wyrażająca się w ludzie góralskim poczuciu swej wartości. Stało się to pod przemożnym wpływem Stanisława Witkiewicza, co podkreślił wyraźnie w swej broszurze "Ruch Podhalański" Antoni Zachemski:

"Nie pomniejszając w niczem sławy wielkiego Mistrza Kazimierza Tetmajera, nie umję ani jednego listka z wieńca zasług Władysława Orkana, któremi wszak w r. 1927 akademickie związki zimowe składały w Uniwersytecie Jagiellońskim hołd, jako Czcigodnemu siewcy wskazań regionalnych. Jeśli powiem, że właśnie w pracy Witkiewicza szukać należy początków podhalańskiego regionalizmu. To bowiem, co pojęciem regionalnym obejmuje, znajdowało swój wyraz w jego poczynaniach: utrzymać bogactwo rodzimej kultury, wysunąć przed oczy społeczeństwa jej wysokie wartości i zasilić niemi kulturę ogólnopolską. Witkiewicz uprawił ten grunt, na którym wyrosła tama broniąca kulturę Podhala przed niszczycielską falą współczesności."

/Ciąg dalszy nastąpi./

--Włodzimierz Wnuk

Christmas in the Tatras

It was the night before Christmas. In a small picturesque town of Zubsoche where the majestic Tatras dominate the landscape, the Gubała household was bustling with activity. The "gądzina", the mistress of the house, was especially busy preparing the festive meal. While the food was cooling off she covered the table with hay and a white linen tablecloth. Then the goodwife called the rest of the family into the "biała izba", the dining room. Maciej, the husbandman, Hanka, Zośka, Jędrzek, Jasiek, and little Wojtuś all filed into the fragrant "izba". Maciej motioned them to kneel down. He then began to pray fervently to the Good Lord, thanking Him for all the graces and gifts. The entire household repeated the prayer in a loud chorus.

After the prayers, they sat around the table awaiting the sumptuous meal. The "gądzina" brought bowls of food and placed them on the table. At this time the "gązda" took the "opłatek", a wafer, and wished his family health and success. Each member of the Gubała household exchanged wishes also. In doing this, the mistress had tears in her eyes but the children giggled loudly. Then cabbage soup with peas, the first of the five dishes, was served. Prune soup with potatoes, barszcz with dried mushrooms, turnips with sweet milk, and pierogi, turnovers with cabbage and cheese followed. They ate heartily until they were filled. All the leftovers were taken by the "gądzina" to the cattle.

The "podłaźniczka", the Christmas tree, was brought into the house. The children began to decorate it eagerly. Hanka and Zośka, however, ran towards the barn to listen from what direction the dog will bark. For they say that from that direction the girl will get her man. Hanka greatly rejoiced when she heard a dog's barking from the direction of Poronin, where Władek lived. They returned home and joined the family in the singing of the "Kolendy", Christmas Carols. The hours passed by quickly. Just before midnight Władek shivering from the piercing cold entered the embellished cottage. He could hardly move his fingers in which he held the lantern. Władek asked, "Will you attend the "Jutrznia", Midnight Mass "Surely", they answered. "Well then, let's go," he said. Władek danced around the room to warm up while the Gubałas put on their cloaks. All left to attend the glorious Midnight Mass except Zośka who remained at home with little Wojtuś. She had a great deal of trouble with him because Wojtuś could not sleep but moaned relentlessly, crying, "The vigil supper is squeezing my tummy."

Tetmajer Dies



Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Kazimierz Tetmajer, an eminent Polish novelist and poet, died in dire poverty in the City of tears, Warsaw, in 1943. The great literary figure was the first one to introduce the "góral" dialect into Polish Literature.

Tetmajer was born in Ludźmierz, a small village in the Tatra region of Poland, in 1863. As a small boy he listened to the old mountaineers telling stories of the heroic exploits of Janosik and other heroes. From these tales he was inspired to write his future great works. In 1891 "List Hanusi" was published. Later "Legenda Tatr", "Na Skalnym Podhalu", "Janosik Nędza Litmanowski" "Maryna z Hrubego", and other works appeared.

Tetmajer, who spent his last days in a small hotel room, did more than any person in glorifying the past of the vigorous Polish mountaineer. For this the Polish "Homer" deserves highest respect and recognition.

Tatra Group at W.J.L.



Eleven year old Stasia Babicz, who will participate in the "Surprise Engagement" on January 25, 1947, is an excellent dancer. She came from Poland with her mother just a few months ago.

Surprise Engagement

Following the huge success of "Marriage Festivities", the Polish Tatra Mountaineer Alliance decided to present a humorous play, "SURPRISE ENGAGEMENT" on Sunday, January 25, 1948 at the Polish Home in Passaic.

The dance group under Jan Gromada's leadership will perform authentic mountaineer dances. An added attraction of the evening will be the appearance of Ludwina and Stasia Babicz who arrived from Poland a few months ago. They will participate in the dancing.

Members of the cast include: Edward Lojas, Aniela Gromada, Stasia Soltis, Jan Gromada, Józef Karoz, Henry Kedron, Thaddeus Gromada, Jane Gromada, Mary Karoz, Helen Kosek, Mary Habina, E. Siedlarczyk, B. Babicz, John Karoz, and J. Soltis.

A dance will follow featuring American and Polish music.

On November 3, 1947 the Polish Tatra Mountaineers Dance Group of Passaic appeared at the 23rd Annual International Women's Exposition at the 71st Regiment Armory in N.Y.C.

The troupe under Jan Gromada's leadership performed authentic mountaineer dances before an audience of 13,000. The dance exhibition prompted a tremendous applause.

Thaddeus Gromada, Bolesław Babicz, Stasia Soltis, Jan Gromada, Jane Gromada, Ludwina Babicz, Stasia Babicz, and Aniela Gromada participated.

Governor Thomas E. Dewey spoke at the Exposition on the topic of "Women and Citizenship." Forty-six nations participated in this event which was truly a striking spectacle. The Polish Youth Alliance represented Poland at the Exposition.

Tid-Bits

Johnny Lujack, the spectacular All-American quarterback of Notre Dame, who passed, called the signals, and punted for the Irish is Polish. It is interesting to note that his mother is of mountaineer descent..... This reporter had the great pleasure of seeing the pairings of Edwin Kosarek of Palisades Park, N.J. They were magnificent. He is studying at the Cooper Union Art School in N.Y.C. on a scholarship. Some of Edwin's paintings will be exhibited at the Polish Home on Jan. 25. His parents are Tatra Mountaineers..... Sta. Mróz a famous bagpiper died this year in Poronin, Poland... Mr. Oscar Appel, an ardent lover of folklore, invited Thaddeus Gromada, editor of the Tatrariion, and Jane Gromada, assistant editor of the Tatrariion, to attend a folk dance session of the Cosmopolitan Club of Montclair. They enjoyed the dancing immensely. Banning is held every Thursday at the Willow Hall, Montclair... M. Wójcik of

Garfield, N.J. installs and makes television sets. He is also an expert radio repairer. His mother is a member of our organization. Leszek Pawłowicz, a Fordham student, directs a Polish radio program which can be heard every Monday 8:05 P.M. on station W.F.U.V. /F.M./-90.7 meg.